Nr. 223. Kraków, piątek 9 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Sam sobie odpowiedział.

„Kuryer lwowski“ napadł, jak naszym czytelnikom wiadomo, na „Arbeiter-Zeitung“ za to, że ta wzywała niemieckie stronnictwa postępowe do wystąpienia z klerykalnego bloku parlamentarnego, na którego czele stoją antysemici, a do którego należy także Koło polskie. „Kuryer lwowski“ z tej okazyi wołał, że „Arbeiter-Zeitung“ występuje przeciw... Słowianom. Za „Kuryerem“ powtarza obecnie tę brednię „Głos narodu“.

W numerze porannym 363 z 7 b. m. zamieszcza „Kuryer lwowski“ artykuł wstępny p. t. „Zamach na poczty galicyjskie“, w którym słusznie oburza się na to, że rząd zamierza zwinąć w Galicyi wielką ilość poczt erarylnych i utworzyć w ich miejsce poczty nieeraryalne. Artykuł swój kończy „Kuryer lwowski“ następującą trafną uwagą:

„Koło polskie należy dziś do tzw. stronnictw rządowych w parlamencie wiedeńskim. Kiedy jednak nietylko nie zanosi się na zmianę obecnych stosunków, ale tyle razy notować nam wypada nową krzywdę: odbieranie tego, co już mamy — zapytujemy, co ma nasz kraj i nasze społeczeństwo z tego, że największa grupa polska, grupa, która usiłuje reprezentować naród cały, **wlecze się za zwycięskim rydwanem niemieckich klerykałów?**“

A zatem gdzieś się jakoś podziała „większość słowiańska“, a pozostał — „zwycięski rydwan niemieckich klerykałów“.

Jeżeli sam „Kuryer lwowski“ napada na Koło polskie za to, iż ono „wlecze się za zwycięskim rydwanem niemieckich klerykałów“, — jak może tenże „Kuryer“ mieć za złe „Arbeiter-Zeitung“, iż ta chłoszcze niemieckie stronnictwa postępowe za to, iż wloką się „za zwycięskim rydwanem niemieckich klerykałów“? Niech teraz „Kuryer lwowski“ odpowie, czy miały sens i podstawę jego krzyki o „upokarzaniu“ polskiej socyalnej demokracyi“ i „czerwonym hakatyzmie“.

Zabicie żołnierza przez kapitana.

„Głos lwowski“ podaje następujące szczegóły:

Na placu Dąbrowa odbywały się ćwiczenia regimentowe. Żołnierze 15 kompanii 24 pułku piechoty znajdowali się w „szwarmlinii“. Kapitan Schrauber znajdował się na koniu przed swoją kompanią. Szeregowiec Percowicz wysunął się nieco naprzód. Kapitan przyskoczył ku niemu i krzyknął rozgniewany:

— Co się wysuwasz?

Rzekłszy to, „potrącił“ Percowicza końcem swej szabli. Potrącenie było tak silne, że szabla wbiła mu się w ciało w okolicę serca na przeszło 10 centymetrów.

Żołnierz przechylił się wstecz i zawołał:

— Panie kapral, ratujcie!

Poczem runął na ziemię. Krew buchnęła z rany wysokim strumieniem. Kapitan stanął jak wryty i zbladł straszliwie. Nie zdawał jednak sobie jeszcze sprawy z tego, co się stało, gdyż zawołał do rannego:

— No, no, wstań, nic ci nie będzie!

Żołnierz nie usłuchał jednak — pierwszy raz może — rozkazu swego przełożonego. Leżał siny, skrwawiony i broczył krwią.

Żołnierze zapomnieli o dyscyplinie, o ćwiczeniu i rzucili się na ratunek koledze. Poczęli go zlewać wodą, cucić, zatykać ranę. Nic to jednak nie pomogło. Ranny stygł w oczach i zanim zjawiła się pomoc lekarska, wyzionął ducha.

Żołnierze wyrażali głośno swoje oburzenie. Przez chwilę zdawało się, że przyjdzie do czegoś niebywałego...

Z innych oddziałów wojskowych zauważono zaraz, że stało się nieszczęście. Zjawił się major, oficerowie, lekarze wojskowi. Przybył też audytor, który na miejscu przesłuchał kapitana i żołnierzy. Kapitan usprawiedliwiał się „przypadkiem“. Twierdził, że podczas wymachiwania szablą poruszył się koń i szabla wbiła się „sama“ w ciało nieszczęśliwego żołnierza.

Mnóstwo ludzi cywilnych zjawiło się również na miejscu wypadku. Oficerowie kazali ich rozpędzić.

Pogłoski, jakoby kapitan oddał swoją szablę majorowi, lub jakoby go z miejsca aresztowano, są nieprawdziwe. Przeciwnie, kapitan sam poprowadził kompanię do koszar.

W koszarach wywołała wieść o zabiciu żołnierza przez kapitana ogromne wrażenie. Wszystko odbiegło od swych czynności, rozprawiało o wypadku. Żołnierze nie taili się wcale ze swem oburzeniem.

Przed koszarami zgromadziło się bardzo dużo ludności. Rozeszła się nawet pogłoska, że tłum bombarduje koszary kamieniami. Pogłoska była fałszywą.

Widocznie jednak uznały władze wojskowe sytuacyę za krytyczną, gdyż zamknięto bramy koszar i zawezwano pogotowie 58 pułku piechoty. Ustawiono część pogotowia przed koszarami, część zaś wewnątrz koszar.

W koszarach zdołali oficerowie zwolna odzyskać utraconą przez chwilę władzę nad żołnierzami. Urządzono naprędce po kompaniach „szkołę“, w której wyjaśniono infanterzystom, że w razie masowego buntu będzie każdy dziesiąty buntownik rozstrzelany, a wszyscy inni pójdą na dożywotnie więzienie.

Wieczorem nastąpił spokój, pogotowie 58 p. p. ustąpiło.

Pogrzeb Percowicza odbył się wczoraj o godz. 3 po południu. Ludność cywilna wzięła w pogrzebie liczny demonstracyjny udział.

Kapitan Schrauber pozostaje dotychczas na wolności.

Przegląd polityczny.

Walka o sejmową reformę wyborczą w Galicyi. Komitet wykonawczy ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej wydał w 10.000 egzemplarzy odezwę, wzywającą do organizowania walki o reformę wyborczą. Odezwa ta między innemi pisze: W naszym przez naturę tak bogato uposażonym kraju żyje na 7½ miliona ludności 7¼ miliona w największej nędzy. Corocznie 100.000 ludzi ginie z głodu, corocznie 100.000 ludzi emigruje do Ameryki, albo idzie na robotę do Prus. Cztery miliony ludzi nie umie ani pisać, ani czytać. Nędza i ciemnota stają się coraz większe. A wszystko to dzieje się tylko dlatego, aby garstka możnych utrzymała się przy władzy, aby mogła nad resztą panować. Dlatego wzywamy was, chłopi i robotnicy: Wstańcie do walki z wrogiem dla zdobycia sejmu!

Dnia 5 b. m. odbyło się we Lwowie wspólne posiedzenie komitetów partyjnych i związków organizacyj robotniczych dla omówienia planu walki. Uchwalono w d. otwarcia sejmu wysłać masową deputacyę do marszałka krajowego i namiestnika dla przedstawienia im żądania reformy wyborczej. Dalej uchwalono, aby w dniu rozpoczęcia w sejmie debaty nad reformą wyborczą, albo w jednym z dni następnych ogłoszono w całym kraju jednodniowy strejk generalny.

Klub moskalofilski w Radzie państwa będzie więc komplentnym, gdyż po Korolu i Kuryłowiczu oświadczył obecnie i ostatni opozycyonista ks. Dawydiak, że z klubu ruskiego występuje i przyłącza się do grupy Markow-Hlibowicki. Ks. Dawydiak, który decyzyę swą uczynił zawisłą od swych wyborców, nie udał się do nich wcale; zwołał tylko mężów zaufania, którzy polecili mu z klubu ruskiego wystąpić.

Jak ogół wyborców ruskich zapatruje się na tę sprawę, wynika z uchwały powziętej na zgromadzeniu wyborców okręgu Sokal-Brody, z którego posłują Markow i Hlibowicki. Na zgromadzeniu tem, po referacie posła dra Kostia Lewickiego, uchwalono wezwać Markowa i Hlibowickiego do złożenia mandatów.

Sejm czeski, jak donosi „Hlas Naroda“, ma być rozwiązany, wobec czego reforma wyborcza teraz nie przyjdzie do skutku, a nowe wybory odbędą się jeszcze na podstawie starej ordynacyi. Główną opozycyę przeciw reformie wyborczej robią Niemcy. Przywódcy ich: dr Reininger (stronnictwo niem. ludowe), Peschka (agraryusz) i dr Schreiner odbyli 5 b. m. w Pradze konferencyę, na której uchwalili zgodzić się na zwołanie sejmu na sesyę jesienną tylko pod tym warunkiem, jeżeli sejm zajmie się wyłącznie sprawami ekonomicznemi, a wykluczy reformę wyborczą.

Ciż panowie sprzeciwili się swego czasu reformie wyborczej do parlamentu, która jednak ponad ich głowami przyszła do skutku.

Z powodu napadu tureckiego na terytoryum perskie podaje teherański korespondent „Berliner Tageblattu“ następujące uwagi: „Niejasność położenia została jeszcze zaostrzoną przez nagłe wkroczenie wojsk tureckich w pobliżu Urmii. Medszliż (parlament) jest bezradnym, ministerstwo bezsilne, wojsko bez pieniędzy (żołdu?). Powszechnie panuje tu przeświadczenie, że Rosya umoczyła ręce w tej sprawie. Bezpośrednio jednak zajście wywołane (?) zostało przez szacha w porozumieniu z partyą reakcyjną, która pragnęłaby spowodować międzynarodowe zawikłania, aby wykazać, iż ustrój konstytucyjny jest źródłem bezsilności“.

Nieco fantastycznie brzmi powyższy komentarz; jeżeli jednak miałby on być niezupełnie z prawdą zgodnym — to świadczy jednak, jak podejrzliwie zachowuje się ludność perska wobec szacha, który wzorem cara — chciałby rok zaledwie liczącą konstytucyę perską wniwecz obrócić. Ponieważ szach nie rozporządza dostateczną siłą zbrojną, aby się mógł na nagły zamach stanu bez obaw zdecydować — chwyta się metody zwlekania (np. pod pretekstem obłożnej choroby usunął się był od obchodu rocznicy konstytucyi i od oczekiwanego złożenia na nią przysięgi); ucieka się też do różnych intryg machiawelskich.

Ludność, wiedząc, iż car i sułtan są propagatorami reakcyi, podejrzewa szacha o rozmyślne stwarzanie w spółce z nimi sztucznych plag i zawikłań, ażeby zdyskredytować parlamentaryzm, który paraliżowany złą wolą szacha i otaczającej go kliki, nie może w pożądanem, szybkiem tempie rozwinąć ożywczej dla kraju działalności reformatorskiej i uporządkować rozprzężonych stosunków w państwie.

LEONIDAS ANDREJEW.

Judasz Iskaryota i inni.

3 Tłum. Bol. Podlewski.

Była ona i przedtem na widoku u wszystkich, lecz Judaszowi wydawało się, że jest ona skryta głęboko przed wzrokiem ludzkim, pogrążona jak gdyby w tumanie niewidzialnej lecz bardzo gęstej i złudnej mgły. I oto teraz, jak gdyby wypełzając z ciemnej nory, uczuł nagle na słońcu swój dziwaczny czerep, potem oczy — i wreszcie jednym zdecydowanym ruchem odkrył całą twarz. Nic nie zaszło. Piotr odszedł. Jezus siedzi zadumany, podpierając na łokciu zwieszoną głowę i poruszając spokojnie ogorzałą nogą. Inni uczniowie rozmawiają ze sobą. Tylko Tomasz przygląda mu się ciągle z tem samem zajęciem, podobny w tem do uczciwego krawca, biorącego miarę. Judasz uśmiechnął się, Tomasz nie odpowiedział na uśmiech, lecz widocznie wziął go pod uwagę, nie przestając dalej obserwować. Wtem coś nieprzyjemnego zadrgało na lewej stronie twarzy Judasza. Obejrzał się. Z ciemnego kąta patrzy ku niemu pięknemi i zdrowemi oczyma Jan, piękny, czysty, nie mający ani jednej plamki na swem śnieżnej bieli sumieniu. I idąc tak, jak chodzą wszyscy, lecz czując, że wlecze się na podobieństwo psa, obitego kijem, Judasz zbliżył się ku niemu i zapytał:

— Dlaczego ty milczysz, Janie? — Twe słowa podobne są jabłkom złotym na srebrzystych półmiskach — podaruj z nich jedno Judaszowi — on taki biedny...

Jan spojrzał uważnie w nieruchomą, szeroko rozwartą źrenicę, lecz nie odpowiedział nic. Widział, jak Judasz odpełzał, jak zatrzymał się chwilę na progu rozwartych drzwi i jak znikł wreszcie w ciemnej głębi.

Ponieważ wzeszedł księżyc — wielu poszło na przechadzkę. Jezus także poszedł się przejść, a Judasz z niewysokiego poddasza, gdzie urządził sobie łoże, mógł obserwować odchodzących. W świetle księżycowych blasków biała postać wydawała się lekką i niezgrabną, nie szła, lecz przesuwała się zwolna za swym czarnym cieniem.

Kiedy zaś ludzie zjawili się znowu wprost księżyca, wydawali się milczący, jako ściany białe, jako cienie czarne, jako ta noc przeźrocza i mglista. Spali prawie wszyscy, kiedy Judasz usłyszał cichy głos powracającego Chrystusa. Wszystko ucichło dokoła, zapiał kogut głośno i wrzaskliwie, jak we dnie, zaryczał gdzieś obudzony ze snu osioł, zamilkł niechętnie i znowu ucichł. A Judasz, przyczajając się, nie spał ciągle i słuchał. Księżyc oświecił martwą połowę jego twarzy i odbił się dziwnie w rozwartej źrenicy, jak w zamarzłem jeziorze.

Wtem Judasz coś sobie przypomniał. Kaszlnął głośno i zaraz przetrzeć dłonią swą silną, włochatą pierś: tam prawdopodobnie ktoś nie śpi, tam — ktoś słucha, co myśli Judasz...

II.

Stopniowo wszyscy przyzwyczaili się do Judasza i przestali zwracać uwagę na jego brzydotę. Jezus powierzył mu szkatułkę z pieniądzmi, wobec czego spoczęły na nim wszystkie obowiązki gospodarskie: on kupował niezbędne pożywienie i odzież, on rozdawał jałmużnę, on podczas podróży wyszukiwał miejsca na odpoczynki i noclegi. Z zadania tego wywiązywał się Judasz dość zręcznie i sumiennie tak, że w niedługim czasie zdobył sobie zaufanie niektórych uczniów. Kłamał Judasz, jak dawniej, lecz i do tego przywykli wszyscy, albowiem nie widzieli poza kłamstwem niedobrych uczynków, a kłamstwo nadawało jakieś dziwne zabarwienie jego opowiadaniom, zbliżając życie do śmiesznej, a niekiedy tragicznej bajki.

Z opowiadań Judasza można było wywnioskować, że zna on wszystkich ludzi i że każdy człowiek, którego on zna, popełnił w swojem życiu jakiś uczynek karygodny, albo nawet samą zbrodnię. Dobrymi zaś ludźmi — według niego — byli ci, którzy umieli ukrywać własne postępki i myśli; lecz dodawał zaraz, że jeżeli takiego człowieka ująć, ugłaskać i umiejętnie wybadać, to pocieczę z niego, jak ropa z przekłutej rany, fałsz, obłuda i kłamstwo, jakie spotykamy u innych. Przyznawał sam chętnie, że niekiedy kłamie, lecz jednocześnie utrzymywał, zaklinając się na wszystko, że inni kłamią jeszcze więcej i że, jeżeli jest na świecie ktoś oszukiwany, to może być nim tylko on — Judasz, wiecznie przez wszystkich okłamywany i wyzyskiwany Judasz. Zdarzało się, że niektórzy źli ludzie oszukiwali go kilkakrotnie w taki lub inny sposób. I tak pewien skarbnik u niezmiernie bogatego magnata wyznał mu pewnego razu, że już od dziesięciu lat nosi się z myślą okradzenia powierzonego mu skarbu; nie śmie zaś tego uczynić, gdyż boi się swego zwierzchnika i własnego sumienia. Judasz mu uwierzył. Lecz co się okazało? Oto ten nagle okradł swego pana, a biedny, wyzyskiwany Judasz został i tym razem zawiedziony. I oszukują go wszyscy, nawet zwierzęta. Kiedy głaszcze psa, to pies chwyta go za rękę, a kiedy uderza go kijem, pies spokojnie liże mu nogi i patrzy w oczy, jak syn. On zabił tego psa, zakopał go głęboko pod ziemią i nieście to przyłożył wielkim kamieniem. Lecz kto wie? Może dlatego, że on go zabił, pies stał się jeszcze bardziej żywym i dziś nie leży, zakopany głęboko, w rowie błotnistym, lecz biega wesoło wraz z innymi psami.

Wszyscy śmiali się do rozpuku z opowiadania Judasza, a i on sam uśmiechał się dość przyjemnie, mrużąc swe żywe, ironiczne oko. Lecz nagle z lekkim uśmieszkiem przyznał się, że cokolwiek przesadził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd społeczny.

W fabryce stolarskiej p. Steinberga w Krakowie pertraktacye cennikowe zostały ukończone zupełnem zwycięstwem robotników. Uregulowano cennik robót budowlanych z podwyższeniem tegoż i uzyskano dla robotników pracujących za dziennem wynagrodzeniem 10% podwyżki. Zaznaczyć należy, iż nie był to konflikt wywołany niedotrzymywaniem umowy ze strony p. Steinberga, lecz pertraktacye te dotyczyły nowego cennika, mającego obowiązywać od dnia 1 lipca 1907 r.

Bojkot pracowni introligatorskiej Żeńczykowskiego we Lwowie trwa dalej. Na rozprawie odbytej 6 b. m. przed sądem przemysłowym przyznano robotnikom zaległość ich w kwocie 1060 K, których Żeńczykowski dotąd jednak nie zapłacił.

Strejk robotników zajętych przy skubaniu drobiu wybuchł 5 b. m. we Lwowie. Żądają oni podwyższenia płacy, wynoszącej obecnie 1 K 20 h dziennie, oraz lepszych miejsc do pracy.

Baczność stolarze!

Stosownie do polecenia Związku robotników drzewnych w Austryi, podpisana komisya zwołuje

Konferencye okręgowe

galicyjskich grup Związku robotników drzewnych w Austryi w następujący sposób:

I. Konferencyę dla Galicyi zachodniej

do Krakowa na **niedzielę, dnia 1 września b. r.** do Związku stow. rob. przy ul. Wiślnej 5.

W konferencyi tej mają wziąć udział następujące grupy: Kraków, Tarnów, Rzeszów, Jasło, Sanok, Biała, Buczkowice.

II. Konferencyę dla Galicyi wschodniej

do Lwowa na **niedzielę, dnia 8 września b. r.** w lokalu Stow. robotników drzewnych „Zgoda“, ulica Skarbkowska 16, I p.

W konferencyi tej mają wziąć udział grupy: Lwów I., Lwów II., Przemyśl, Stryj, Drohobycz, Stanisławów, Kołomyja, Tarnopol, Złoczów, Skole.

Na porządku dziennym obu konferencyj jest:

1. Utworzenie okręgu agitacyjnego.
2. Wybór komisyi agitacyjnej.
3. Założenie pisma zawodowego robotników drzewnych.

Ze względu na ważność spraw, nakłada się na wszystkie grupy obowiązek, by konferencye obesłały.

Grupy liczące mniej niż 50 członków mają prawo wybrać jednego delegata, grupy liczące więcej członków mają prawo wybrać na każde dalsze 50 członków po jednym delegacie.

Koszta delegacyi ponoszą grupy z własnych funduszów.

O wyborze delegatów należy zawiadomić **najdalej do dnia 20 sierpnia** sekretarza Komisyi związków zawodowych dla Galicyi tow. Żuławskiego, (Kraków, Wiślna 5), który udziela również wszelkich wyjaśnień w sprawie konferencyi.

Za komisyę związków zawodowych w Galicyi
Z. Żuławski.

Sprawy partyjne.

Baczność! Mężowie zaufania! Z powodu wyjazdu sekretarza tow. dra E. Bobrowskiego na urlop, należy wszelkie listy i przesyłki do Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. nadsyłać na adres tow. Jana Englischa, Kraków, Podwale 12.

Handel dziewczętami.

Oddawna wiadomą jest rzeczą, że jednem z głównych centrów handlu dziewczętami są Czerniowce, stolica Bukowiny. Obecnie „Czernowitzer Allgemeine Zeitung“ zamieściła w niedzielnym numerze sensacyjne szczegóły o czerniowieckim „rynku“ handlu dziewczętami. Czerniowce stanowią główny etap, którędy przewożą międzynarodowi handlarze dziewcząt swoje „towary“ na wschód, do Konstantynopola, oraz do Rosyi, Brazylii i wogóle do Ameryki. Po Czerniowcach snuje się mnóstwo rozmaitych podejrzanych „Reisenderów“, zwykle w towarzystwie kokot, podejrzanego gatunku kelnerek, kasyerek itp. i całkiem bez przeszkód ładują towar do Konstantynopola, lub werbują na miejscu dziewczęta i kasyerki przy pomocy zaręczyn, zaślubin i t. p. sztuczek. Niedawno właśnie grasował po Czerniowcach niejaki Samuel Kalniker, którego aresztowano we Wiedniu w chwili, gdy załadowywał towar do Brazylii.

W kilka dni po wyjeździe Kalnikera, pojawił się w Czerniowcach nowy agent, który się wszędzie przedstawiał jako artysta, ale ku zdziwieniu znajomych, zanadto często odwiedzał drukarnie, nawiązując gwałtownie serdeczne znajomości z nakładaczkami. Obecnie pozostaje pod dozorem policyi czerniowieckiej.

Dziennik wzmiankowany twierdzi na podstawie autentycznych informacyj, że kilka czerniowieckich rodzin sprzedało swoje córki w wieku lat 15—17 po 200 koron „kapelmistrzom“ celem wykształcenia w muzyce... w Konstantynopolu. Ale równie wielkie zapotrzebowanie dziewcząt wykazują Rosya i Rumunia i płacą za „towar“ wysokie sumy. Dlatego w Czerniowcach, stanowiących ostatni i najważniejszy punkt węzłowy między zachodem a wymienionymi krajami, kwitnie handel dziewczętami na wysoką skalę i dziwić się wypada, że władze jeszcze dotąd nie rozpoczęły energicznych kroków celem wytępienia tego niemal jawnego wstrętnego procederu.

Organami wykonawczymi handlarzy dziewcząt są przedewszystkiem fiakrzy, niektórzy kelnerzy i fryzyerzy. Czerniowce słyną zresztą z móstwa rozmaitych spelunek kawiarnianych, damskich kapeli, śpiewaczek, szansonetek.

„Czerniowitzer Allg. Ztg“ podnosi potrzebę założenia w Czerniowcach komisyi ochronnej, któraby urzędowała na stacyi kolejowej i opiekowała się dziewczętami przybyłemi do Czerniowiec i odjeżdżającemi stąd, a następnie proponuje zbudowanie osobnego schroniska dla dziewcząt. Od 1 września ma być utworzone przy magistracie biuro pośrednictwa dla sług, oraz posada kobiecego agenta-detektywa, celem łatwiejszego wyśledzenia sprawcy handlu żywym towarem.

Kazanie polskiego księdza w Ameryce.

Polskie gazety amerykańskie zamieszczają następujące kazanie, wygłoszone przez jednego z proboszczów polsko-amerykańskich:

„Idźcie i nauczajcie narody w imię moje“.

Mili parafianie!

Z przeczytanej wam ewangielii, którą nam kościół święty podaje, widzicie, że Chrystus Pan dał wielką władzę kapłanom. Dał im władzę odpuszczania grzechów, albo potępienia grzeszników. A cóż ja z wami mam uczynić?

Nasz arcypasterz i biskup przewielebny oddał mi rząd dusz waszych. Ale jak mam rządzić takiemi świńskiemi duszami. Czyście wy to ludzie na obraz i podobę bożą stworzeni. Świnie jesteście, powiadam wam! Widzisz jak ta małpa tam pod filarem śmieje się w przybytku pańskim, ze słów kapłana i sługi bożego. Czego się śmiejesz bezbożnico i czarta za ogon ciągniesz? Oj! przyjdzie on po ciebie w godzinę śmierci, czekaj małpo i na święconem miejscu cię nie pochowam.

Ale wy moi mili bracia i parafianie powinniście się wstydzić za takich grzeszników, tak, jak ja się za was wstydzę przed panem Jezusem naszym i przed biskupem naszym. Biskup wciąż woła: księże dawaj dziesięcinę, księże płać dług na kościół. A wy hycle myślicie, że ja będę kradł i dawał biskupowi, albo do faundry pójdę na zarobek. Cóż ty wole jeden z drugim myślisz, że ja dla siebie kościół postawiłem. Kupiłem lotę i wystawiłem dla was śmierdziuchy świątynię pańską, żebyście mieli gdzie westchnąć do Boga, prosić go o przebłaganie grzechów. Płaćcie sobie więc długi.

Umiecie, wy świnie chlać wisky i piwo całemi galonami i kekami w sobotę. A w niedzielę to nikla albo dajma rzucasz zapita mordo na tacę w kościele. Takto was uczyli dbać o kościół i o sługę bożego? O! żebym mógł stać przy tacy tobym ci za każdego takiego dajma zęby porachował drabie niewdzięczny. Ja tu mam smrody wasze wąchać i słowo boże opowiadać za nikle?

Ja jako duchowna i kształcona osoba, myślisz gburze, że będę śmierdzącą opare pił? albo że powietrzem żyć mogę? A gospodyni? z jednej kiecka już leci, druga bez bucików chodzi, a trzecia dycht nie ma czem grzesznego okryć ciała. Po kolekcie jak idę, to dzieci zostawiasz w domu, a sama się do szandry, albo na upsters skryjesz. Wy złodzieje grosza boskiego! Pamiętajcie psia wasza mać, co was czeka po śmierci! Smoła, smoła powiadam i siarka. Będziesz wtedy pił do syta za to, żeś księdzu kolekty nie dał, poganinie, niewierna duszo, opoju!

Żenić ci się chce, świędzi cię — a za ślub nie chcesz dać 15 dolarów i wszystkie świece ci świecić? Zaświecę ja ci kułakiem między oczy tak, że ci aż zaćmi od jarzących świec, psia twoja mać była! W mordę bić takich parafian i jak mi Bóg miły będę bił, bo inaczej nie dam rady. Mam już gwiazdę policyanta i pałkę sobie jeszcze kupię. Wtedy zobaczycie skurczybyki, jak was będę uczył katechizmu. Kości wam połamię łajdaki, bo o słudze bożym ani o kościele nie pamiętacie!

A ty tam byku śpisz? Po to przyszedłeś do kościoła, żebyś chrapał, jak kapłan słowo boże głosi? Zbudź się, powiadam ci, zachlana mordo! Zbudźcie go, bo nie będzie wiedział, co ksiądz na kazaniu mówił.

Więc wam powiadam mili bracia i siostry w Chrystusie — poprawcie się. Dokoła was grzech chodzi tu w Ameryce. Dyabeł was ciągle pazurem skrobie, a czasem i kopytem świśnie.

Nie lekceważcie sobie słowa pańskiego i łaski bożej, którą na was sługa boży zlewa. Chrystus pan kazał pasterzowi pamiętać o swych owieczkach. Ale skoro wy o pasterzu pamiętać nie chcecie, to niech was szlag trafi, złodzieje!

Jak tak dłużej będzie, to poproszę księdza biskupa, żeby mnie przeniósł na inną parafię, a wam żeby dał księdza, coby was codzień prał, nie pięścią, a kijem, draby jakieś! Poprawcie się, bo się ziemia rozstąpi pod waszemi nogami!

Tymczasem pomódlmy się na kolanach, żeby Pan Jezus i Matka jego najświętsza przemieniła.

W Imię Ojca, Syna itd.

KRONIKA.

Kraków, 8 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono plan regulacyi ul. Blich. Zawarto umowę z rządem kolei państwowej, która na gruntach swych przy tej ulicy położonych ma zamiar wybudować zapowiedziane domy urzędnicze; ulica zostanie wzdłuż mostu i plantu kolejowego przedłużona. Sekcya przyjęła ofertę spółki Stankiewicz, Kummer i Pinkalski na ułożenie nowego dachu na Sukiennicach, oraz załatwiła szereg spraw administracyjnych.

Nowy wóz na wywożenie popiołu pomysłu braci Kosobuckich przyjęła sekcya ekonomiczna do użytku po udałej próbie. Wóz ten jest cały z żelaza i hermetycznie zamknięty, przez co uniknie się rozsypania i rozwiania popiołu po ulicach. Wysypanie popiołu odbywa się specyalnemi wiadrami, które się wstawia do wozu, gdzie ulegają automatycznemu wypróżnieniu. Jeden wóz obejmuje 30 takich wiader po 110 litrów, co równa się ilości popiołu z 30 domów. Ponieważ wóz może dziennie 4 razy obrócić, zdoła on opróżnić z popiołu 120 domów dziennie. Wypróżnienie wozu odbywa się automatycznie przez poruszenie korbą przez siedzącego na koźle woźnicę. Wóz taki kosztuje 3500 K., a zakład czyszczenia miasta ma zamiar sprawić 25 sztuk.

Śledztwo w sprawie aresztowanego hr. E. H. Potockiego prowadzi sędzia śledczy Nowotny. Weksli sfałszowanych ma być na 100.000 K, między nimi na imię ks. Elżbiety Lubomirskiej na 4000 K.

— Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Czwartek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Piątek: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego.

Sobota: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Niedziela o godzinie 3½ po południu: „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki (na dochód członków chóru opery lwowskiej).

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Franciszka Lehara.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Środa: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Czwartek o godz. 3½ po południu: „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana (na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego).

Czwartek o godz. 7½ wieczorem: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki (ostatnie i pożegnalne przedstawienie).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 5—9, a w niedziele i święta od 11—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 12—1 i od 5—9, a w niedziele i święta od godz. 11—1.

Z kraju.

Znowu wypadek kolejowy. Z Rożniatowa donoszą: Na torze kolejki lokalnej ks. Lubomirskiego, służącej do przewożenia drzewa z odległych lasów do tartaku w Krechowicach miała się onegdaj wydarzyć katastrofa. Szczegóły jej na razie nie znane. Mają być ranni i zabici z pośród służby i robotników.

Fałszywa kuzynka. Sensacyę wywołało w Czerniowcach zdarzenie, jakie miało miejsce w rodzinie pewnego majora. Przed kilku dniami zjawiła się w domu majora X. bardzo elegancka dama i przedstawiwszy się jako baronowa N. N. i kuzynka majora, rozgościła się ku niemałemu zakłopotaniu rodziny w domu państwa X. Całe zachowanie się ciekawego gościa wskazywało na aktorkę lub szansonetkę, lecz mimo starannej opieki agenta policyjnego i zabiegów rodziny, nie udało się odkryć nic podejrzanego. Wszelkie zaś wątpliwości rozpraszała piękna kuzynka słodkiemi spojrzeniami i uściskami, któremi szczególnie gorliwie darzyła majora. Po kilku dniach pobytu pożegnała się nagle — i odjechała pospiesznym pociągiem do Lwowa w towarzystwie ciągle ją śledzącego detektywa, który tu dopiero zasięgnął języka i dowiedział się od kolegów, że rzekoma kuzynka jest szansonetką. Państwo majorowie do dziś dnia zachodzą w głowę, jaki cel miała w tych odwiedzinach „kuzynka“, a dowcipni twierdzą, że prawdopodobnie chciała zaoszczędzić sobie wydatków. Rzecz całkiem prosta.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Warszawie. Podaną we wczorajszych pismach depeszę agencyi petersburskiej o aresztowaniu „zgrająda okręgowego“ S. D. K. P. i L. uzupełnia „Warszawskij Dniewnik“ następującymi szczegółami: „Wydział „ochrany“ aresztował w Warszawie 19 członków frakcyi rewolucyjnej P. P. S., w tej liczbie i jednego z zabójców komisarza Konstantinowa, 7 członków partyi socyal-demokratycznej Królestwa Polskiego i Litwy oraz 14 anarchistów-komunistów. Zabrano broń, korespondencyę, proklamacye i listy z żądaniem pieniędzy i groźbami śmierci“.

Konfiskowanie pieniędzy rządowych. Na sklep monopolowy we wsi Duninów w pow. gostyńskim trzech uzbrojonych ludzi dokonało napadu, przyczem skonfiskowano 50 rubli gotówką i połtuczono butelek z wódką za 500 rubli. Nikt z napastników nie został ujęty.

W Łodzi, prócz napadów, o których doniośliśmy wczoraj, skonfiskowano jeszcze w sklepie monopolowym przy ul. Mikołajewskiej 80 rubli.

Tępienie policyantów. W poniedziałek o godz. 6 wieczorem w Olsztynie pod Częstochową do sympli miejscowego weszło dwóch strażników ziemskich Sapieszko i Gałopolski. Zastali oni tam sześciu nieznanych młodzieńców, siedzących za stołem przy piwie. Jeden ze strażników udał się do sąsiedniej izby, drugi zaś został przy bufecie. Naraz młodzieńcy zerwali się od stołu i dali kilkanaście strzałów z rewolwerów do strażników. Obaj padli trupem. Napastnicy odeszli spokojnie drogą w kierunku Częstochowy.

Z caratu.

Czarnosecinna platforma wyborcza. Obecnie stały się już wiadome rezolucye zjazdu monarchistów w Moskwie, o którym pisaliśmy, oraz uchwalona na nim platforma wyborcza. Zjazd postanowił nie przystępować do bloku ani z październikowcami, ani z jakąbądź inną partyą „konstytucyjną“. Platforma wyborcza polega na następujących punktach: służenie religii prawosławnej i carowi samowładnemu; kontrolowanie jak najsurowsze ministrów i urzędników ...przez cara (a nie, broń Boże, przez Dumę!); nadanie chłopom prawosławnym ziemi, lecz „pokojową, sprawiedliwą i legalną drogą“ (!); polepszenie położenia robotników (?), a wkońcu zupełne wykorzenienie pijaństwa (sic!).

Z innych uchwał zjazdu zanotujemy prośbę do synodu, ażeby podczas nabożeństw żałobnych modlono się nietylko za „żołnierzy poległych na polu bitwy“, ale też i za „wszystkie wierne sługi carskie, poległe za wierność carowi, cerkwi i ojczyźnie“.

Polityczno-religijne pogadanki w Rosyi. Reakcya rosyjska nie mogąc sobie dać rady z ruchem wolnościowym, ucieka się, jak wiadomo, do usług cerkwi i stara się przez organizacyę cerkiewną wpłynąć na lud, korzystając z jego ciemnoty i poruszając w nim najniższe instynkty. Zresztą, jak wiemy, znaczna część duchowieństwa prawosławnego wzdraga się służyć w podobny sposób interesom kliki panującej, podkopującej powagę cerkwi w oczach ludu. Wobec tego powstają zupełnie nowe, niesłyszane jeszcze sposoby wyzyskiwania zabobonów ludowych.

Oto co opisuje „Ruś“: W Petersburgu na jednej z głównych ulic przybity jest szyld z takim napisem: „Pogadanki o powtórnem przyjściu Zbawiciela w r. 1932—3 odbywają się co niedziela o godzinie 10-tej i 8-mej“. Okazuje się, że owe pogadanki prowadzi dymisyonowany pułkownik (!) Bejningen w rosyjskim i niemieckim języku w specyalnie na to przeznaczonej sali.

Sprawozdawca „Rusi“ w następujący sposób opisuje te pogadanki. Gdy w audytoryum zebrało się kilkadziesiąt osób, wszedł sam kaznodzieja w wojskowym uniformie i po odmówieniu modlitwy zaczął przemówienie.

— Wszystkie proroctwa świadczą o tem, że bliski, bardzo bliski jest czas powtórnego przyjścia na świat Chrystusa. Złe duchy już zjawiają się na spirytystycznych (!) seansach i przemawiają językiem ludzkim (?). Żydzi już zawładnęli prawie połową złota na świecie i zabrali w swe ręce prasę. W 1912 do 1913 roku żydzi przesiedlą się do Palestyny, a w r. 1932—33 przyjdzie Jezus Chrystus. Jego wróg, czerwony smok, o którym jest mowa w XII. rozdziale objawienia św. Jana, zwany inaczej dyabłem i lucyperem, już jest na ziemi i prowadzi walkę z prawdziwą chrześcijańską cerkwią.

— Co to za smok? — zapytacie.

— Nie jest to nikt inny, jak tylko papież rzymski i wielka rewolucya francuska. A środkiem walki tego dyabła z cerkwią jest nauka socyalistyczna o wolności, równości i braterstwie.

W rzeczy samej — lucyper jest chytry i wymyślił dla tego te trzy zasadnicze postulaty. Jednak co do braterstwa, Zbawiciel uczył nas kochać wszystkich ludzi, a socyaliści każą nam prowadzić walkę klasową przeciwko kapitalistom. Co do równości, przecie nawet na drzewie niema dwóch liści podobnych do siebie, jak więc może zapanować równość wśród ludzi? Zresztą przecie w niebie też niema równości. A co do wolności, sam Pan Bóg wypowiedział się przeciwko absolutnej wolności, zabroniwszy nawet w raju jeść owoce z pewnego drzewa.

Jasnem jest wobec tego, że nauka o braterstwie, wolności i równości jest nauką nie chrześcijańską a dyabelską, którą propaguje czerwony smok i jego słudzy — socyaliści".

Takie zajmujące rzeczy dzieją się pod protektoratem „naczalstwa" przy ulicy Gorochowej w Petersburgu, stolicy państwa! Wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, które byłyby zbyteczne. Powiemy tylko, że te rozpaczliwe próby wstrzymania politycznego uświadamiania się ludu zapomocą kaznodziejów-pułkowników, najwymowniej świadczą o zupełnym zaniku siły moralnej po stronie rządzącej kamaryli.

Ze świata.

Burza w Czechach. Wczoraj wieczorem wyrządziła burza, połączona z cyklonem, wielkie szkody w Chrudimie. Tysiące drzew owocowych zniszczonych. W Chrustowicach i Trojowicach zostały uszkodzone wieże kościelne. W okolicy Chebu spadł podczas burzy grad i wyrządził szkody zwłaszcza koło Franzensbadu. W Gablonz spadł silny grad. W zateckich plantacyach chmielu wyrządziła burza bardzo wielkie szkody.

Katastrofa kolejowa pod Trzemesznem. Doniesienia o katastrofie kolejowej koło Trzemeszna potwierdzają, że kilkunastu podróżnych zginęło, wielu odniosło ciężkie rany, reszta lekkie. Ciężko ranni przewiezieni zostali do szpitala w Gnieźnie. Śledztwo w toku. Przyczyna katastrofy jeszcze nie wyjaśniona. Oba tory są mocno uszkodzone. Ruch utrzymywany jest zapomocą przesiadania. Minister dla robót publicznych wyjechał do Trzemeszna.

Jako powód katastrofy podają, że szyny były źle zmontowane. Mówią także, że pociąg jechał za szybko, aby nadrobić spóźnienie, którego doznał przed stacyą Trzemeszno. Liczba rannych i zabitych wynosi więcej niż 50 osób. Przeważnie są to podróżni pierwszej i drugiej klasy. Zginęło także wiele osób ze służby kolejowej.

W katastrofie zginęli: Konduktor prowadzący pociąg, palacze obu lokomotyw, burmistrz z Trzemeszna, major Kaiserling z dwoma synami, którzy powracali z Rosyi, których głowy zostały oderwane od ciała, stolarz nazwiskiem Heintze, nauczyciel Rube, rzeźnicy Schoenbeck, Grettik i Effert. Maszyniści obu lokomotyw, którzy prowadzili pociąg, uratowali się wyskakując przed katastrofą. Pani Lasocka ze synami z Królestwa Polskiego, znajdujący się w wagonie III klasy, który uległ zupełnemu rozbiciu, wyszli prawie cudem cało. Podobnie wiele innych osób ocalało. Pociąg ratunkowy przewiózł 20 podróżnych ciężko rannych do szpitala w Poznaniu. Resztę rannych przewieziono do szpitala w Gnieźnie.

Prasa poznańska podaje o katastrofie następujące szczegóły:

Za stacyą Trzemeszno, już w pobliżu nowo powstałej stacyi Talsee (na terytoryum dóbr Janikowo, które nabyła komisya kolonizacyjna), reparowano nasyp. Przy tej sposobności zakładano nowe szyny. Na tem miejscu stało się owo straszne nieszczęście. Kiedy nadbiegł nocny pospieszny pociąg, pędzony dwiema, jak zwykle maszynami, wykoleiła się najpierw druga lokomotywa i pociągnęła za sobą cały pociąg. Wszystko runęło z plantu na stok a następnie w rów, tworząc kupę drzewa i żelastwa, połamanego i poprzeplatanego ciałami ludzkiemi. W jeden wóz sypialny wbiły się dwa drugie sąsiednie, druzgocąc wszystko. W tym chaosie powstał wreszcie ogień, który powiększył jeszcze grozę położenia. Przerażenie, jakie ogarnęło wszystkich, trudno opisać.

P. Lasocka opowiada, iż w chwili wykolejenia znajdowała się w trzecim z rzędu wagonie za lokomotywami. Wstrząśnienie było tego rodzaju, iż jadącym wydawało się, że most zapadł się pod pociągiem. Równocześnie z dwóch stron powstał pożar spowodowany wybuchem gazów. Jeden z jadących w tymże przedziale podróżnych wytłoczył kolanem okno przechylonego wagonu i wydostał się na tor, poczem pomógł wysiąść innym. Widok straszliwie pokaleczonych osób był okropny. Najstraszliwszemi były rany spowodowane ogniem, wypalone były u zwłok oczy, opalone włosy i brwi. Niektóre wagony zatrzymane w pędzie poskładały się jak harmonika, jedna lokomotywa wywrócona, druga wryła się w ziemię. Pomoc lekarska nie była dostateczną na miejscu, jęki, krzyk przerażający pozbawiały wszystkich przytomności umysłu.

Papież nie cofa się przed reformami! Korespondent rzymski klerykalnego „Figara" paryskiego podaje, jako dowód, iż Pius X. nie jest bezwzględnym konserwatystą i czcicielem tradycyi, jego stosunek do... własnych wnętrzności.

Od czasów Juliusza II. stało się zwyczajem uświęconym w Watykanie, iż ciała zmarłych papieży balsamowano, a usuwane w tym celu wnętrzności, oficyalnie zwane „praecordia", przechowywano w alkoholu w oddzielnych urnach.

Otóż Pius X. miał stanowczo oświadczyć, iż nie chce, aby po śmierci pozbawiono jego ciało „praecordiów".

Eksplozya w Lizbonie. W pracowni pewnego mosiężnika, który zajmował się sporządzaniem materyałów wybuchowych nastąpił wybuch. Cztery osoby odniosły ciężkie zranienia. Policya zabrała przepis sporządzania materyałów wybuchowych i przedsięwzięła kilka aresztowań.

Trup w kufrze. Na dworcu kolejowym w Marsylii znalazły władze bezpieczeństwa w pewnym kufrze zupełnie poćwiartowane zwłoki kobiety. Aresztowano małżeństwo Guld z Anglii, które tę przesyłkę nadało. Zabita osoba ma być Szwedką, nazwiskiem Ema Linewey. Guldowie, którzy kilka lat mieszkali w eleganckiej willi w Monte Carlo podają, że Szwedka owa mieszkała u nich. W ostatnich dniach wszedł do ich mieszkania jakiś młody człowiek i wyrzekłszy słowa: „nędzna, tyś mnie zrujnowała!" zamordował Szwedkę. Ów człowiek zdołał uciec, zaś Guldowie z obawy posądzenia o morderstwo, poćwiartowali zwłoki i zapakowali do kufra. Policya sądzi, że Guldowie sami dokonali morderstwa na owej Szwedce, która miała cenne biżuterye. Słychać także, że niejaki Burko został w Monte Carlo aresztowany pod zarzutem zamordowania owej Szwedki. Właściwe nazwisko owej Szwedki ma opiewać Teresa Williams.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożono: Murarze: Lista nr. 33: Bielawski 20 h, Kemler 20 h, Pawlikowski 30 h, Kramarz 40 h, Nosek 20 h, Bugajski 20 h, Goch 20 h, Gorzkowki 20 h, Olech Anteni 20 h, Olech Józef 20 h, Pojałowski 30 h, Gromczyński 30 h. Razem 2 K 90 h. Lista nr. 17: Matuła 50 h, Maraszkiewicz 20 h, Czajowski Tadeusz 10 h, Czajowski Jan 10 h, Franaszek Józef 20 h, Ciupka 10 h, Franaszek Mikołaj 10 h, Cmielowski 40 h, Kuczera 10 h, Panek 10 h, Kochański 10 h, Bogacki 20 h, Zurek 20 h, Cwatoszyński 10 h, Plebańczyk 10 h, Wójcik 10 h, Wołek 10 h, Kamiński 20 h, Szaga 10 h, Leja 10 h, Nosek 10 h, Solarz 10 h, Jeziorek 10 h, Mokrzycki 20 h, Miarczyński 10 h, Maciusik 10 h, Zrotowski 10 h. Razem 4 K 10 h. Lista nr. 36: Łuszczewski 40 h, Płonka 60 h, Klimaszewski 40 h, Dąbrowski 40 h, Sobczyński 20 h, Siekiński 20 h. Razem 2 K 20 h. Lista nr. 41: Siemiński 20 h, Batko 20 h, Krupa 20 h, Bąba 20 h, Panek Piotr 20 h, Nieckarski 20 h, Fliśnik 30 h, Malik Walek 20 h, Panek Staszek 20 h, Malik Franc 20 h, Krzywdziak 20 h, Mały 20 h, Gruszczyński 40 h, Kozakowski 20 h, Zwoliński 20 h, Panek 30 h, Mastek 20 h, Ferlek 20 h, Siwek 20 h, Kajder 20 h, Kojecki 20 h, Dymek 20 h, Bułot 20 h, Tyrowski 20 h, Paciński 30 h. Razem 5 K 50 h.

TELEGRAMY
z dnia 8 sierpnia.

Rosyjski konsulat w Pradze.

Praga. (Tel. wł.). Czeskie pisma donoszą, że przemysłowcy czescy czynią starania o urządzenie konsulatu rosyjskiego w Pradze.

Proces Haua.

Berlin. (Tel. wł.). W sprawie zasądzonego na śmierć adwokata amerykańskiego Haua za zastrzelenie teściowej zaszedł sensacyjny zwrot. Niejaki bar. Lindenau zgłosił się do policyi z doniesieniem, że w chwili, kiedy padł strzał śmiertelny do pani Molitor, on szedł za nią i widział, że to nie Hau strzelał. Dziś został Lindenau aresztowany, a prokuratorya ogłasza w dziennikach w Karlsruhe list jego do córki zabitej, panny Olgi Molitor, w którym Lindenau pisze, że widział, jakoby Olga sama zastrzeliła swą matkę.

Demonstracye antyklerykalne we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.). Papież Pius z obawy przed demonstracyami antyklerykalnemi odwołał zapowiedziane na dziś przyjęcie kardynałów z okazyi swego jubileuszu biskupiego. Papież zarządził też, aby pielgrzymki z tej okazyi urządzić się mające odłożono na 15 października.

Genua. (Tel. wł.). Na dzień 20 grudnia, jako rocznicę zajęcia Rzymu przez wojska włoskie, zapowiadają tu wielkie demonstracye antyklerykalne.

Bombardowanie Casablanca.

Paryż. Prywatne depesze z Tangeru donoszą, że poselstwo francuskie wysłało wczoraj okręt „Emir" do Mazagan dla ochrony tamtejszych Francuzów i innych Europejczyków, względnie dla zabrania ich na pokład. Położenie w Mazagan jest bardzo poważne. Wśród krajowców w Tangerze panuje wielkie wzburzenie z powodu bombardowania Casablanca. Kolonia francuska obawia się niepokojów i prosi o wysłanie okrętów wojennych do Tangeru.

Tanger. (Ag. Havasa). Trzy okręty dywizyi kontradmirała Piliberta mają przybyć tutaj dzisiaj w nocy.

W Tangerze panuje spokój. Minister wojny kazał rozbroić żołnierzy tutejszego garnizonu, rekrutujących się z pośród szczepów, mieszkających w okolicy Casablanca.

Paryż. Dzisiaj wysłaną została do rządów mocarstw, które podpisały traktat w Algeciras, nota, opisująca ostatnie zajścia w Marokku i poczynione zarządzenia. — Nota ta przedstawia, że coraz bardziej okazuje się konieczność zorganizowania policyi w portach marokkańskich. Francya zdecydowaną jest utrzymać powagę sułtana i niezawisłość jego państwa; jednakże pokój, bezpieczeństwo, oraz swoboda handlu muszą być zapewnione. Nota oświadcza, że policya w Casablanca i okolicy zostanie zorganizowaną w porozumieniu z Hiszpanią.

Paryż. Podczas bombardowania Casablanca zginęło 600 Marokkańczyków, wielu odniosło rany. Dzielnica arabska leży w gruzach.

Tanger. (B. Reutera). Mohamed el Torres zawiadomił posłów, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo Europejczyków poza miastem. Ludność marokkańska jest wzburzoną bombardowaniem Casablanca. Z dobrego źródła słychać, że poselstwo francuskie zawiadomiło władze, że dla ochrony poselstw będą wylądowane straże na wypadek, gdyby przyszło do rozruchów.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że bombardowanie Casablanca nie wywarło na krajowcach wewnątrz kraju wielkiego wrażenia, natomiast spowodowało wzrost nienawiści ku Europejczykom.

Spór graniczny persko-turecki.

Teheran. (Pet. ag. tel.). W sprawie ostatniego starcia granicznego między wojskiem perskiem a tureckiem donoszą, że oddział turecki, niszcząc i paląc wszystko po drodze, dotarł do wsi chrześcijańskiej Mewan, gdzie zburzył kościół, zabił około 90 osób, w tem wiele kobiet i dzieci i uprowadził 10 dziewcząt. Wśród ludności perskiej wybuchła panika, wiele osób schroniło się do konsulatu rosyjskiego.

Partya robotnicza Anglii przeciw umowie z Rosyą.

Londyn. W Izbie gmin interpelował dep. Richert z partyi robotniczej sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Greya, czy zawiadomił rząd rosyjski, iż Anglia nie może zawierać z Rosyą żadnego sojuszu, dopóki naród rosyjski nie otrzyma wolności. Podsekretarz stanu odpowiedział odmownie, dodając, że Grey już raz w Izbie oświadczył, że przy rokowaniach między obu państwami nie mogą być brane pod uwagę wewnętrzne sprawy Rosyi, oraz, że kwestya sojuszu wcale nie wchodzi w grę.

Z caratu.

Zabójstwa w Łodzi.

Łódź. W sprawie bójki na tle waśni partyjnych zginęło dwóch robotników, a trzech odniosło rany.

Skałłon jeszcze żyje.

Petersburg. Pet. ag. tel. oświadcza, że rozpowszechnione za granicą pogłoski o zamordowaniu warszawskiego generalnego gubernatora są zupełnie pozbawione podstawy.

Usiłowane zabranie poczty pieniężnej.

Płock. (Pet. ag. tel.). Wczoraj o godz. 9 zrana, na furgon pocztowy, jadący traktem płońskim, napadnięto pod Starożrebami. W poczcie znajdowało się około 80.000 rubli gotówką. Bliższych szczegółów brak. Są podobno ofiary.

Płońsk. (Pet. ag. tel.). Na t. zw. „ciężką pocztę", wiezioną furgonem z Nowego Dworu do Płocka i zdającą, oraz zabierającą pieniądze na stacyach na tym trakcie położonych, dokonano wczoraj zrana, pod wsią Starożrebami, napadu zbrojnego. Napastników było kilkunastu. Strzelali oni do pocztyliona, konduktora i konwojujących pocztę 9 żołnierzy. Konduktor pocztowy jest ciężko ranny. Żołnierze strzelając zranili też jednego z napastników. Reszta zbiegła. Pieniądze w workach w sumie przeszło 73.000 rubli ocalały. Pod silną eskortą dowieziono je potem do Płocka.

Zbrojne napady.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Do kantoru firmy Hesde przy ulicy Troickiej weszło dwóch ludzi i grożąc rewolwerami, związało urzędnika biurowego i kasyera, a następnie zabrawszy 3000 rubli, uciekło.

Ekaterynodar. (Pet. ag. tel.). Na stacyi Żyrskiej 10 uzbrojonych ludzi napadło na „artelszczyka" kolejowego i zrabowało mu 5000 rubli.

Juzówka. (Pet. ag. tel.). W nocy na folwarku Szczerbinówce czterech zbrojnych ludzi powiązało domowników, zrabowało 507 rubli i uciekło.

Bomba na okręcie.

Marjupol. (Pet. ag. tel.). W porcie na parowcu Towarzystwa północnego „Aleksy Nork" eksplodowała bomba. Jeden z majtków jest ciężko ranny, dwóch innych lekko.

Proces polityczny.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Sąd wojenny okręgowy rozpoczął rozpatrywać sprawę anarchistów-komunistów, oskarżonych o cały szereg rozbojów i napaści, do których zaliczono także napaść na Instytut lasowy. Oskarżonych jest 21, a w ich liczbie i inżynier-technolog Cejtlin oraz student Iljin, którego dwa tygodnie temu odesłano pod obserwacyę lekarską do szpitala obłąkanych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 11 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zgromadzenie przedwyborcze towarzyszów stolarskich.

W poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się półroczne walne zgromadzenie grupy miejscowej austr. Związku robotników drzewnych.

* **Baczność towarzysze szewscy z Krakowa, Kazimierza i Podgórza!** W poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob, (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie szewców. Na zgromadzenie to zaprasza zarząd wszystkich robotników szewskich. Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność murarze krakowscy!** We czwartek 8 sierpnia o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie murarzy. Na zgromadzenie to zaprasza się wszystkich robotn. murarskich, ciesielskich i brukarskich. Sprawy bardzo ważne.

* **Zabawa robotników ciesielskich** odbędzie się w niedzielę 11 b. m. w Borku Fałęckim w ogrodzie p. Libana z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 40 h. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

* **Podgórze.** W niedzielę 11 b. m. odbędzie się w lokalu stow. rob. „Postęp" (Mały Rynek 4) przedstawienie amatorskie. Odegrany będzie dramat w 4 obrazach p. t. „Wigilia więźnia". Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp od osoby 40 hal. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

* **Jasło.** Stowarzyszenia zawodowe (grupy metalowców, rob. drzewnych, kaflarzy i kolejarzy) przeniesione zostały z ul. 3-go maja na ul. Igielną do domu p. Klira. Komitet uprasza towarzyszy o liczne uczęszczanie do nowego lokalu i korzystanie z biblioteki oraz z czytelni pism. Przewodniczącym miejscowego komitetu jest tow. Francke, a sekretarzem Józef Kukulski.

* **W Nowym Targu** odbędzie się konferencya powiatowa P. P. S. D. w dniu 18 sierpnia b. r. o godzinie 2 po południu, w domu Jana Rutkowskiego na Berekach. Na konferencyę zaprasza się delegatów z następujących gmin: Zakopane, Poronin, Czarny Dunajec, Nowy Targ, Raba Wyżnia, Chabówka, Krościenko, Maniowa i z innych gmin powiatu nowotarskiego. Porządek dzienny konferencyi: 1) Wybór prezydyum, 2) Sprawozdania z ruchu partyjnego, 3) Wolne wnioski, 4) Prasa, 5) Założenie stowarzyszenia w Nowym Targu, 5) Wybór komitetu powiatowego. Mężowie zaufania proszeni są o zawiadomienie, kto przyjedzie na konferencyę.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 8 sierpnia. Pszenica na październik 11·48 do 11·49. Pszenica na kwiecień 11·74 do 11·75. Żyto na październik 8·98 do 8·99. Owies na październik 8·20 do 8·21. Kukurudza na sierpień 6·80 do do 6·81, kukurudza na wrzesień 6·93 do 6·95, kukurudza na maj 6·68 do 6·69. Rzepak na sierpień 17·75 do 17·85·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty chętne. — Chęć kupna mała. — Usposobienie utrzymane. — Pogoda: piękna.

NADESŁANE.
(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia"** w dziale inseratowym „Naprzodu" i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).